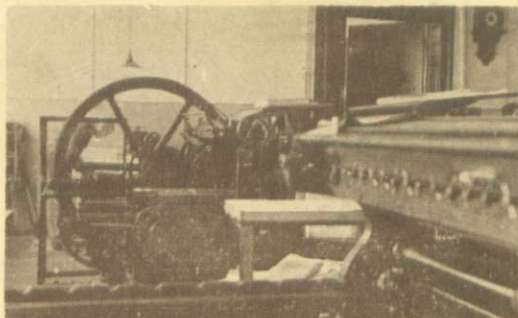


1945

1946



# JEDNODNIÓWKA

DRUKARNI PAŃSTWOWEJ W OLSZTYNIE

Kto książce służy — służy duchowi,  
Kto duchowi służy — służy światu.

Wydano z okazji rocznicy  
powstania Drukarni Państwowej



Budynek Drukarni Państwowej w Olsztynie

# SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI DRUKARNI

ZA CZAS OD 16 LISTOPADA 1945 r. DO 15 LISTOPADA 1946 r.

Po uciążliwej pracy nad uruchomieniem pierwszej maszyny płaskiej oraz jednego pedału, przystąpiono przy 12-osobowym składzie pracowników do wykonywania pierwszych poważniejszych zamówień dla organizującej się na tym terenie Okr. Dyrekcji Kolejowej. Dochód przeznaczono wyłącznie na uruchomienie dalszych 2 maszyn płaskich i 2 pedałów, co zostało w krótkim czasie zrealizowane. Pierwsze minimalne dotacje z Centr.

Zarządu Państw. Zakł. Graficznych przeznaczono na zakup czcionek akcentowych, gdyż tychże posiadaliśmy zaledwie 25 kg.

Względy techniczne zmusiły nas do zorganizowania introligatorni, a poważny zbyt produktów naszej pracy, do dalszej rozbudowy przedsiębiorstwa. Trudne warunki materialne pokonane zostały samozaparciem się pracowników, które zostało uwieńczone pomyślnymi wynikami.

Cyfrowo ujmujemy je następująco:

| W miesiącu             | Obrót przedsiębior. wynosił: | Zatrudn. pracown. | Wkład inwestycji wynosił | Wynagrodzenie | Swiad. socj. |
|------------------------|------------------------------|-------------------|--------------------------|---------------|--------------|
| listopadzie . . . . .  | 32.289,50                    | 12                | 102.869,—                | 18.919,—      | 2.435,36     |
| grudniu . . . . .      | 253.041,80                   | 30                | 25.485,—                 | 87.998,—      | 6.063,86     |
| styczniu . . . . .     | 351.752,—                    | 38                | 29.260,—                 | 112.875,—     | 6.740,13     |
| lutym . . . . .        | 485.227,—                    | 51                | 114.762,—                | 156.453,—     | 21.112,08    |
| marcu . . . . .        | 810.352,—                    | 50                | 127.703,20               | 203.152,—     | 31.702,81    |
| kwietniu . . . . .     | 1.120.990,—                  | 63                | 122.439,—                | 234.576,—     | 35.480,65    |
| maju . . . . .         | 721.554,—                    | 70                | 125.900,—                | 292.245,—     | 43.964,06    |
| czerwcu . . . . .      | 925.404,—                    | 75                | 279.514,50               | 307.926,—     | 46.359,54    |
| lipcu . . . . .        | 1.046.051,—                  | 79                | 249.987,50               | 290.412,—     | 43.774,98    |
| sierpniu . . . . .     | 1.181.396,—                  | 103               | 55.805,—                 | 556.714,—     | 84.141,62    |
| wrześniu . . . . .     | 1.448.997,—                  | 106               | 169.318,—                | 519.416,—     | 68.360,86    |
| październiku . . . . . | 1.312.514,27                 | 104               | 109.505,—                | 928.415,—     | 123.665,—    |
| Razem . . . . .        | 9.689.578,57                 |                   | 1.512.548,20             | 3.709.101,—   | 513.800,95   |

## Wykonano w okresie sprawozdawczym:

- 12,682.581 druków akcydensowych,
- 480.320 afiszy i plakatów,
- 6.260 oprawionych ksiąg tabelarycznych,
- 1,160.000 ulotek,
- 62.000 czasopism,
- 92.390 bloków,
- 1,280.000 biletów kartonowych,
- 2.363 pieczętek.

## Do wymienionej produkcji zużyto:

- 112.000 kg papieru arkuszowego,
- 77.000 kg papieru rotacyjnego.
- Razem 189.000 kg.

Inwestycje na sumę 1.512.548,20 zł zostały pokryte w większości z dochodów drukarni, co spowodowało w związku z podwyżką stawek podatkowych i wyrównań uposażeń pracowników — w pierwszym wypadku wstecz za 6 miesięcy, w drugim wypadku za dwa miesiące (pierwsza i druga umowa zbiorowa) — zaistniałe okresowe zadłużenie przedsiębiorstwa, zważywszy szereg dalszych inwestycji koniecznych, jak dalsza zwózka maszyn z terenu oraz maszyny rotacyjnej. Interes ogólnopństwowy i ocena naszych pionierskich poczynań, spowodował wydatną materialną pomoc C. Z. P. Z. G., które pozwoliło nam wybrnąć z powyższej sytuacji.

## JAK POWSTAŁA DRUKARNIA PAŃSTWOWA

**W** dniu 15 maja 1945 r. Minister Informacji i Propagandy powołał do życia Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych. Celem Centralnego Zarządu P. Z. G. było srawować planową gospodarkę gałęzi przemysłu poligraficznego, r.a terenie całego Państwa.

Do prac organizacyjnych powołano delegatów, którzy mieli za zadanie rozbudowę przemysłu poligraficznego w terenie. Sprawa rozbudowy w centralnej Polsce nie wymagała jednak tak dużego wkładu pracy i ofiarności, co na Ziemiach Odzyskanych. W dalszej treści chcę właśnie zwrócić uwagę na rozwój przemysłu poligraficznego na Mazurach.

W ciągu jedro roku powstało w Olsztynie poważne przedsiębiorstwo „Drukarnia Państwowa”. Na teren Woj. Mazurskiego jeszcze przed rokiem przysłano delegata C. Z. P. Z. G., który napotkał r.a wielkie trudności przy organizowaniu placówki poligraficznej. Wiemy doskonale, że cały przemysł poligraficzny na skutek działań wojennych został zdemolowany. Z kilkudziesięciu drukarni na terenie woj. mazurskiego, zostały tylko zgliszcza i gruzy, z których właśnie powstała Drukarnia Państwowa. Budynek, mieszczący drukarnię nie uległ zburzeniu, ale był pusty i zdemolowany. Trzeba było ściągnąć z terenu spalone i zdruzgotane maszyny, jakoteż inny sprzęt pomocniczy i po zremontowaniu wprowadzić w stan użyteczny.

Była to mozolna i ciężka praca, tym bardziej, że prowadzona w porze jesiennej, przy braku środków lokomocji, co wprowadzało nieraz w niechęć pracowników, którzy brali udział w tej akcji. Na prace, która szła tak ospale i nieproduktywnie składało się wiele czynników. Przede wszystkim brak części, materiału, sprzętu pomocniczego, słaba wówczas dostawa prądu z miejscowej elektrowni, co niejednokrotnie uniemożliwiało zupełnie pracę. A co najważniejsze — brak funduszy.

Uruchomienie tej placówki miało nastąpić z dnem 25 października 1945 r. Jednak w tym dniu nie nastąpiło, ponieważ przytoczone wyżej przeszkody uniemożliwiły wykończenie prac, opóźniając je o cały miesiąc. Dopiero dnia 15 listopada 1945 r. marzenia nasze doszły do skutku.

### Koło P. P. S. na terenie zakładu

**Z** inicjatywy członków Polskiej Partii Socjalistycznej w dniu 7-go października b. r. zorganizowano Koło PPS przy naszej drukarni, liczące obecnie 20 członków.

Zadaniem Koła na najbliższą przyszłość jest akcja werbowania nowych członków,

Dzień ten będzie pamiętny w historii drukarzy mazurskich, w którym to dniu została uruchomiona tak pożądana placówka, tymbardziej, że na Ziemi Mazurskiej od wieków germanizowanej przez Niemców.

Ówczesny delegat C. Z. P. Z. G. ob. Jerzy Jorasz, napotyając na coraz większe braki i przeszkody, które hamowały bieg pracy — ustąpił. Nowo zaangażowany kierownik, ob. Feliks Lubiszewski, okazał dużo dobrych chęci i tężyzny w dalszej rozbudowie i prowadzeniu zakładu. Z każdym dniem ściągano coraz więcej potrzebnego materiału i zwiększyło się zapotrzebowanie na druki dla poszczególnych Urzędów.

W międzyczasie przybył na nasz teren Gen. Insp. C. Z. P. Z. G. ob. Władysław Jakubowski, który swą energią i wytrwałością, nadał szybsze tempo w pracach rozbudowy zakładu. W czasie jego obecności uruchomiono więcej maszyn, a w tym dwa „Litotypy”, powiększono personel, wyposażono zecernię w niezbędniejszy materiał, potrzebny do dalszej produkcji. W pracach tych wielką pomocą było otrzymane auto ciężarowe, co ułatwiło zwożenie maszyn i materiałów z terenu. Poza t.m. urządzono introligatarnię i stereotypię.

Dnia 15 sierpnia 1946 r. została przyłączona do C. Z. P. Z. G. istniejąca w Olsztynie drukarnia Urz. Inf. i Prop., a z nią przeszło do naszego zakładu pismo codzienne „Wiadomości Mazurskie”, składane obecnie na linotypach.

Dziś, możemy z dumą spoglądać na nasz zakład, w którym pracuje obecnie 105 pracowników. Jednak praca nad naszą rozbudową trwa. Zabezpiecza się i zwozi maszyny drukarskie i materiał, celem przewidzianej rozbudowy przemysłu poligraficznego w terenie woj. mazurskiego.

Możemy śmiało powiedzieć, że wprost z gruzów i popielisk, dzięki ofiarnej pracy drukarzy olsztyńskich, powstała jedna z największych drukarni, „Drukarnia Państwowa”, która zaspakaja pałace potrzeby drukowanego słowa, zaopatrując Urzędy i Instytucje w druki i publikacje.

Pracę swą dotychczasową jak i przyszłą drukarze olsztyńscy traktują jako swój pionierski obowiązek wobec Państwa.

MIECZYŚLAW MAŁEK  
Insp. techn. C.Z.P.Z.G.

## SZARA PRACA

Jeżeli Ziemia Mazurska bardziej ucierpiała od działań wojennych w porównaniu z innymi ziemiami odzyskanymi, to drukarstwo tutaj wykonane było doszczętnie. Nie pozostało ani jednej drukarni, możliwej do uruchomienia. W Olsztynie, ocalały zaledwie dwa budynki po drukarniach, ale nie pozostało w nich ani śladu, że była tam kiedyś drukarnia; inwentarz, jeżeli nie zniszczyła pożoga wojenna, to dokonał tego szaber.

Taki stan zastali pierwsi drukarze, którzy przybyli do Olsztyna, jak tylko stało się to możliwym. Wielu z nich, rozejrzawszy się, pojechali dalej na zachód. Znalazło się jednak kilku śniadków, którzy zatrzymali się tutaj i przystąpili do ciężkiej pracy — z niczego stworzyć coś.

Rozpoczęto poszukiwania w zwałach ruin, gdzie pozostał ślad, że była tam ongiś drukarnia. W rezultacie odnaleziono ocalały cudem maleńki pedał i niewielką gilotynę do krajania papieru — na szczęście zdatne do użytku. Później wygrzebano niewielką płaską maszynę, lecz, niestety, tylko po gruntownym remoncie możliwą do pracy. Wygrzebano również nieco czionek poniemieckich, bez polskich akcentów. Wszystko to ulokowano w budynku przy ul. Stalina 7, gdzie розміścił się Woj. Urząd Informacji i Propagandy, i tam, w sklepowym lokalu, zainstalowano pierwszą w Olsztynie i na Ziemi Mazurskiej drukarnię.

Gorączkowa praca nad organizacją administracji w województwie, powstawanie różnych urzędów administracyjnych, społecznych i in. odczuwało potrzebę współpracy drukarskiej. I właśnie drukarnia przy Urzędzie Inf i Prop. (drukarze oddali swoją placówkę do dyspozycji tego Urzędu) przysłała tu z pomocą. Na murach Olsztyna ukazały się pierwsze od stuleci obwieszczenia, zarządzenia, ulotki i afisze w języku polskim. Raził spoczątku brak polskich akcentów, ale — do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Wkrótce Olsztyn ma już swoją prasę — biuletyn „Wiadomości Mazurskie“, składany ręcznie i drukowany na pedale i na pakowym papierze, z braku odpowiedniego. A że brak podówczas prasy na terenie Olsztyna odczuwano dotkliwie, pojawienie się biuletynu zrobiło wrażenie.

Ale głównym celem Urzędu Informacji i Prop., jak również ambicją drukarzy było mieć prawdziwą prasę — nie biuletyn, lecz dziennik.

W początkach grudnia ub. r. drukarze odgrzebują w terenie drugą maszynę płaską, tym razem już zdatną do użytku, dokupują polskich czionek i w ten sposób powstaje dziennik „Wiadomości Mazurskie“.

Stosunkowo powolny rozwój tej pierwszej drukarni spowodowany był brakiem funduszy i pomocy pod tym względem z czyjejkolwiek strony. Zresztą nie było wtedy i źródła, gdzie ewentualnie można było poczynić zakupy.

Jak wiadomo, pierwsi pionierzy na Ziemiach Odzyskanych spotkali się w swej ciężkiej pracy nad odbudową tych Ziemi z ciężkimi warunkami natury ogólnej, a przede wszystkim ze strony aprowizacji. Nie stanowili w tym wyjątku i nasi drukarze. Głód dokuczał dotkliwie. Brak funduszy odbijał się również na regularnym wypłacaniu zarobków, które i tak były nader skromne.

Na szczęście, przyszedł tutaj z pomocą drukarzom ówczesny Pełnomocnik Rządu na Okręg Mazurski, pułk. dr Prawin, przyjmując ich na etat swego Urzędu. W ten sposób otrzymali drukarze bezpłatną stołówkę i subsydia pieniężne na wypłatę zarobków. Trwało to dotąd, dopóki drukarnia stała się samowystarczalną.

Zajęci pracą, wielu z pierwszych drukarzy nie miało czasu na pomyślenie o stworzeniu dla siebie warunków życia na nowym miejscu. „Przegapili“ możliwość uzyskania lepszych mieszkań, co było wtedy jeszcze możliwe.

Stworzona drukarnia dała możliwość drukarzom, repatriantom ze Wschodu, osiedlać się w Olsztynie, powiększając kadry wykwalifikowanych pracowników.

W październiku tegoż roku przystąpił Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych do organizacji dzisiejszej Drukarni Państwowej. Fakt ten przyjęty był przez ogół drukarzy olsztyńskich z radością, gdyż widzieli oni w tym zaczątek tworzenia wielkiej placówki państwowej, w której skoncentruje się cała praca nad organizacją drukarstwa na Ziemi Mazurskiej.

W sierpniu b. r. ziściło się dążenie pracowników drukarni Urzędu Inf. i Prop. — nastąpiło przyłączenie tej drukarni do Drukarni Państwowej. Drukarnia ta powiększyła w ten sposób swój sprzęt, uzupełniła personel wykwalifikowany, a drukowane w prymitywny sposób „Wiadomości Mazurskie“ uzyskały nową szatę dziennika, składanego na linotypach.

W międzyczasie, w lipcu ub. r., uruchomiono w Olsztynie trzecią drukarnię. Należy ona do Spółdzielni Wydawniczej „Zagon“. Organizacja tej drukarni również była nie łatwa. Lecz pracowitość i upór organizatorów i pracujących tam kolegów na czele z ich kierownikiem zrobiły swoje. Obecnie jest to drukarnia, jak na obecne warunki dobrze wyposażona i w pracy swojej godnie kroczy obok swej towarzyszki.

Do całości drukarstwa w Olsztynie do dać należy drukarnię przy Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. Jest to mały zakład, zatrudniający 4-ch pracowników, obliczony na potrzeby wewnętrzne tego Urzędu.

Tak wygląda całość drukarstwa na terenie całego województwa olsztyńskiego. Jest to stan przejściowy i w przyszłości, i to chyba niedalekiej, spodziewamy się, że C. Z. P. Z. G. przystąpi do tworzenia drukarni na terenie całego województwa.

\*

Jednocześnie z organizowaniem warsztatów pracy, zorganizowali drukarze swój Związek Zawodowy. Pierwsze prace Związku związane były ze sprawami organizacji drukarni oraz z ciężkimi wówczas warunkami bytu drukarzy. Myślą przewodnią członków Związku było stworzenie w Olsztynie jednej wielkiej upaństwowionej drukarni.

Dążąc do tego celu, Związek widział w nim większe możliwości rozwojowe drukarstwa i lepsze warunki pracy dla drukarzy. To też Związek w niemałej mierze przyczynił się do scalenia drukarni Urzędu Inf. i Prop. z Drukarnią Państwową.

Założony przez 7 osób, Związek liczy obecnie 134 członków. Jak na ciężkie warunki organizacji drukarni w Olsztynie, liczba ta jest spora, lecz dla naszego

Związku, noszącego zaszczytne miano Okręgu Olsztyńskiego, jest ona stanowczo za mała. Nie posiadamy dotąd w terenie ani jednego Oddziału z braku tam drukarni. W ten sposób działalność naszego Związku, jako Okręgu, ogranicza się tylko do terenu Olsztyna.

Dzisiejszej Jubilatce, Drukarni Państwowej, w której pracuje większość członków Związku, — Związek Zawodowy Prac. Przem. Poligr. w Polsce, Okręg Olsztyn, składa życzenia dalszego pomyślnego rozwoju w Olsztynie, a przy poparciu C. Z. P. Z. G., by przyczyniła się ona do powstania drukarni na terenie całego województwa, ku chwale naszego Demokratycznego Państwa, naszej organizacji zawodowej i drukarstwa w Polsce.

M. ŻEK  
Sekretarz Związku

## Lecz walka jeszcze trwa...

Ziemię Odzyskane, po wiekach złoczone z Macierzą, wymagają szczególnej pieczy i zjednoczonego wysiłku całego Narodu Polskiego, nad ich odbudową gospodarczą, repolonizacją i zatarciem śladu krwawej granicy.

Zrozumienie tego wielkiego zadania, przerastającego siły jednego pokolenia, pozwoliło w krótkim stosunkowo czasie dokonać olbrzymiego dzieła. Praca dla Ziemi Odzyskanych, a tym samym dla nowej, poźniej i szczęśliwej Polski, stała się celem całego narodu.

Nasz dorobek na Ziemiach Odzyskanych świadczy o niewyczerpanych siłach i odwadze Narodu, który w najcięższych warunkach stanął do pracy, zdobywając się niejednokrotnie na czyny graniczące z bohaterstwem i zapomnieniem o sobie.

W pierwszych pionierskich szeregach przyszedł na Ziemię Odzyskane drukarz polski i podjął walkę z wciąż narastającymi trudnościami o słowo polskie, którego ziemiom tym brak było. Była to praca niemal gigantyczna.

Gdy dzisiaj spoglądamy w niedawną przeszłość, trudno nam przedstawić sobie ówczesne bohaterstwo szarej pracy drukarza. A przecież był to start i była to mozolna budowa cegielki po cegielce, bez jakiegokolwiek pomocy. Zaczęło się od wydobywania z gruzów przysypanych i spalonych maszyn, a raczej ich żalonych resztek. Trzeba było zdobyć się na koncept, by te smutne resztki skompletować w taki sposób, by można było rozpocząć coś zbliżonego do normalnej pracy. Ciężką i mozolną była ta praca. Drukarz musiał „szabrować” w całym województwie, wyszukiwać, zwozić porożnięte części maszyn, musiał szukać dla nich pomieszczenia, odsuwając na plan drugi swe własne zainteresowania i potrzeby. Brak papieru dawał się bardziej niż obecnie we znaki. Druk odbywał się na papierze pakowym i pierwsza gazeta na Warmii i Mazurach właśnie na takim papierze ujrzała światło dzienne.

Jeśli w tych warunkach technicznych tworzyły się drukarnie i pokrywały bodaj częściowo rosnące wciąż zapotrzebowanie ze strony urzędów i instytucji, jeśli w tych warunkach zdobyto się na wydawanie codziennej gazety, świadczy to o wysokim uświadomieniu obywatelskim drukarzy polskich, którzy krok za krokiem wrastali w tę ziemię, krzewiąc polskość słowem drukowanym.

Warmia i Mazury nie były „ziemią obiecana” w okresie powojennym. Były raczej celem goniących za fortuną, za rychłym wzbogaceniem się „szabrowników”. Były to ziemie zdewastowane kompletnie, miasta bez światła i czystej wody, wsie spalone i wyludnione. Ta niezwykła zawziętość w pracy usuwała wszystkie przeszkody. Drukarz nie odzywał się należyście, ograniczał się we wszystkim, lecz wytrwale pracował z głęboką wiarą w lepsze jutro, które wykulał własną pracą.

Niezdrowa praca drukarzy była przyczyną wielu chorób, które trzeba było zwalczać, będąc pozbawionym odpowiednich środków. I mimo to wciąż widziało się postęp.

Te gigantyczne zmagania drukarzy olsztyńskich należą już do przeszłości. Spoglądamy dzisiaj z dumą na osiągnięte wyniki pracy. Poziom drukarstwa zbliża się do poziomu przedwojennego. Rosną szeregi fachowców. Kompletuje się pisma, montuje maszyny. Jedyny dziennik na Warmii i Mazurach wychodzi normalnie. Drukarnie pracują całą parą, dając zatrudnienie setkom ludzi.

Lecz walka jeszcze trwa, jeszcze nie wszystko zostało zrobione. Musimy energię naszą w dalszym ciągu wyzwalać w twórczej pracy dla dobra Ojczyzny, dla dobra nas samych, dla osiągnięcia dobrobytu, który zapewni nam wysoki poziom życia i spokojną pewną przyszłość pokoleń, które po nas przyjdą.

K. SURZYŃSKI  
Sokr. Rady Zakł.

## ROK PRACY PIONIERSKIEJ — ROK PIONIERSKICH OSIĄGNIĘĆ

Po raz pierwszy po wojnie odwiedziłem Olsztyn w sierpniu ub. r. jako współpracownik „Życia Warszawy”. Rezultatem paratygodniowego wówczas pobytu mojego na ziemi warmińsko-mazurskiej był cykl artykułów i reportaży, pierwszy w powojennej Polsce, które obudziły żywsze zainteresowanie tą częścią Ziemi Odzyskanych.

W owym to czasie zetknąłem się z gro-nem olsztyńskich pionierów, którzy prze-myślili już o powołaniu do życia lo-kalnego dziennika, narazie zaś wydawali maleńki, dwustronicowy „biuletyn”, uka-zujący się 3 razy na tydzień i drukowany na brązowym papierze... pakowym.

Zaciekawiony obejrzałem jedyną wów-czas drukarnię w Olsztynie, gdzie wycho-dził, odbijany na nożnym pedale ów pionierski „biuletyn”, noszący tytuł „Wiado-mości Mazurskie”.

Byłem zdumiony i... oczarowany. Dru-karenka mieściła się przy Woj. Urzędzie Inf. i Prop. w obecnym lokalu świetlicy. Funkcjonował jeden tylko pedał o napę-dzie... nożnym. Skąpy i fantastycznie róż-norodny zapas czcionek pochodził z gru-zów poniemieckich drukarni. Czcionki by-ły oczywiście bezakcentowe. Akcenty do-rabiano „we własnym zakresie” — w gra-nicach możliwości technicznych.

Kierownik i twórca drukarenki ob. Dziubiński zapoznał mnie z syzyfową wprost pracą odgrzebywania spod gruzów resztek ocalałego sprzętu drukarskiego i z „domowymi” niejako metodami od-czyszczania go i remontowania w najbar-dziej prymitywnych warunkach technicz-nych.

Byłem więc, jak powiedziałem oczaro-wany wprost ofiarną pracą i zapalem tych pionierów drukarstwa polskiego w Olszty-nie, ale dość sceptycznie odniosłem się do możliwości uruchomienia własnymi siła-mi, bez pomocy z zewnątrz drukarni, zdolnej do podjęcia wydawnictwa co-dziennego na jakim - takim poziomie.

— Zobaczysz pan, redaktorze, zrobi się — jeszcze w tym roku będziemy mogli dru-kować gazetę.

Oczarowanie i sceptycyzm bardziej jesz-cze wzmogły się we mnie.

\*

A jednak... W listopadzie ub. r. ówczes-ny Pełno-mocnik Rządu na Okręg Mazur-ski płk. dr. Prawin zdołał mnie skłonić do podjęcia próby zorganizowania w Ol-sztynie lokalnego dziennika. Porzuci-łem stolicę i przybyłem tu pełen sprzecz-nych uczuć: zdołałem związać się już psy-chicznie z tą ziemią, praca pionierska nę-ciła mnie ogromnie, a równocześnie prze-ciwstawiał się temu „zdrowy rozsądek” i sceptycyzm starego fachowca - dzienni-ka.

To, co pokazał mi ob. Dziubiński wpra-wiło mnie w podziw, uwielokrotniając mój własny zapal. Nie dlatego, aby dru-karenka Woj. Urzędu Inf. i Prop., zain-stalowana już przy ul. św. Barbary 1, by-ła istotnie drukarnią w normalnym poje-ciu tego słowa.

Przeciwnie — było to coś, co dopiero przypominało drukarnię. A jednak — to coś dzięki ofiarności i zapalowi całego, dosłownie całego zespołu drukarskiego, mogło już naprawdę podjąć pracę dla ga-zety. Było to wprost niepojęte dla fa-chowca, przybyłego świeżo na Ziemię Odzyskaną.

Aby zbadać wszechstronnie wszelkie możliwości odwiedziłem również świeżo uruchomioną Drukarnię Państwową. Ze-wnętrzne porównanie jej z drukarenką przy ul. św. Barbary było wprost przytła-czające.

Tu zobaczyłem cały gmach, dostosowa-ny do potrzeb drukarni, obszerne hale maszyn i pewną już ilość poważniejszego sprzętu drukarskiego. Niestety — bliższe zapoznanie się ze stanem drukarni upew-niło mnie, że praca w niej dla wydawnic-twa codziennego — to dopiero melodia przyszłości: wszystko tu było jeszcze nie-jako „w proszku”. Nagromadzono wpra-wdzie znaczną ilość sprzętu, ale w jakim stanie! Pożałuj się Boże! Było to raczej za-bezpieczanie cennego sprzętu. Organizacja drukarni na potrzeby gazety oddalała się w mglistą dal przyszłości.

\*

W dniu 15 grudnia ub. r. wyszedł z dru-karni przy ul. św. Barbary pierwszy nu-mer pisma codziennego „Wiadomości Ma-zurskie” (niestety, nasz poprzednik, ów skromny pionierski „biuletyn” nie docze-kał tej chwili, ukończywszy swój żywot jeszcze w październiku).

Pierwszy nasz numer mnie przede wszystkim wprowadził w zdumienie: do ostatniej bowiem chwili sceptyk, siedzący w głębi duszy każdego fachowca, krę-cił głową, sącząc w moją świadomość jad niewiary i zastrzeżeń.

A jednak wytrwaliśmy w tej drukaren-ce, która niebardzo zaimponowałaby na-wet staruszkowi Guttenbergowi, gdyby wstał z grobu i zechciał wówczas odwie-dzić Olsztyn — aż do połowy sierpnia r.b.

Nie do wiary wprost. Każdy bowiem numer był zaiste wydarzeniem wprost cu-downym, zgoła nieprawdopodobnym dla ludzi, którzy nie przeszli okresu pionier-skiej pracy w pionierskich warunkach — to znaczy skrajnie prymitywnych.

Już w kwietniu i zespół drukarski i my dziennikarze byliśmy u kresu naszych sił i możliwości — wyczerpała nas codzien-na walka z opornością prymitywu. I oto z okazji skromnej uroczystości, którą

święciliśmy nasz setny numer w dn. 14 kwietnia r.b., padły krzepiące nas słowa z ust nowego kierownictwa Drukarni Państwowej:

— Wiemy, w jak ciężkich pracujecie warunkach technicznych. Pracujemy też całą parą, aby przygotować Drukarnię Państwową na przyjęcie „Wiadomości Mazurskich”. Wytrwajcie, bo czynimy wszystko możliwe, aby tę chwilę przyspieszyć!

\*

W dn. 13 sierpnia r.b. wyszedł z Drukarni Państwowej pierwszy numer „Wiadomości Mazurskich” w nowej, powiększonej i piękniejszej szacie. Słowo, które nas podtrzymywało przez cztery długie miesiące, zostało dotrzymane, Solidarność, tak tradycyjna w Polsce, drukarstwa i prasy święciła swój piękny dzień.

I oto dziś — po roku istnienia Drukarni Państwowej — pracujemy razem z pełną świadomością, że prasa w Olsztynie nie tylko pozyskała normalną bazę techniczną, ale istnieje pewność dalszych jej

udoskonaień i rozwoju. Rozwój bowiem Drukarni Państwowej w Olsztynie spoczywa w wyprobowanych i pewnych rękach jej kierowników ob. ob. Lubiszewskiego i Dziubińskiego, oraz gorącego jej protektora i przyjaciela prasy w Warszawie dyr. Jakubowskiego.

Nie zawiedzie również cały zespół drukarski połączonych obecnie obu drukarni, który w okresie pionierskim wykazał tak wiele ofiarności, zapału i istic polskiej przedsiębiorczości.

Skończył się okres pionierski. Wkroczyliśmy na drogę normalnej pracy w normalnych, mniej więcej warunkach. Napawa nas to spokojem i wiarą w przyszłość, a jednak... jednak czasem żal jest owego okresu pracy pionierskiej. Tak wiele w nim było młodzieńczego zapału i doświadczonej twardej woli...

WŁODZIMIERZ MROCZKOWSKI

Red. nac. „Wiadomości Mazurskich”  
Olsztyn, w listopadzie.

## DRUKARZE W WOJSKU POLSKIM

Omawiając rozwój drukarstwa powojennego na terenie naszego Okręgu, pominąć nie należy pionierów-drukarzy z szeregów Wojska Polskiego, którzy zaraz po wkroczeniu do Olsztyna — w nikłej jeszcze liczbie — mimo swych służbowych zadań, potrafili znaleźć czas i energię, by w krótkim bardzo czasie stworzyć drukarnię w mniejszym zakresie, przy tworzącej się wówczas 15 Dyw. Piechoty.

Drukarnia ta dysponuje obecnie maszyną płaską, tyg'em i prasą ręczną, zatrudniając 6 pracowników.

W dużej mierze pracownicy tamtejszej drukarni przyczynili się do gromadzenia sprzętu dla Drukarni Państwowej, remontując maszyny w terenie i zwożąc je własnymi środkami transportowymi z terenów województwa.

Ta drogą składamy im serdeczne drukarskie „Bóg zapłać”.

L.

## TEMAT STAŁE AKTUALNY

Całokształt pracy w obecnym ustroju społecznym naszego Państwa czyni realną maksymę „pracując dla Państwa — pracujesz dla siebie”, bowiem od wartości i wydajności produkcji każdego zespołu pracowników, uzależniona jest gospodarcza siła Państwa i Narodu, co w ostatecznym efekcie daje dobrobyt obywatela, który jest niezaprzeczalnym dążeniem każdego. Poprzestawanie na spędzaniu czasu przy warsztacie pracy — za zwyczaj nieproduktywnej — cofa wstecz nasz program odbudowy, zakreślony już w tak minimalnych ramach, obniża siłę

gospodarczą Państwa, a tym samym stwarza więzy ograniczeń, które w konsekwencji dają powody do niezadowolenia.

Temat to ogólnie znany, komentowany na każdym zebraniu czy konferencji — a jednakże zawsze tak aktualny, jak problem dobrobytu mas pracujących. — Nie zawsze jesteśmy skłonni do samooskarżeń i wyznania winy, ale w powyższej sprawie dodać należy, że zmuszeni — umiemy pracować, czyż więc nie możemy się zmusić sami do pracy dla Narodu i Państwa?

L.



## „COŚ”...

Zaproponowano mi, abym coś napisał do „Jednodniówki”... Uśmiechnąłem się pod wąsem (bo takowy mam) i pomyślałem sobie, że ktoś chce ze mnie zakpić.

Dlaczego? Ot, poprostu — prawdę powiedzieć — nie próbowałem nigdy przełać swych myśli na papier, a jeszcze w dodatku w tym celu, aby myśli te drukować! I to gdzie?... W „Jednodniówce”, poświęconej tak ważnym sprawom, jak powstanie i rozwój Drukarni Państwowej, jej cele, zamierzenia itd, itd.....

Nic tedy dziwnego, że usłyszawszy tę propozycję, uśmiechnąłem się ironicznie, ale zarazem mocno się zastanowiłem. Bo czyż naprawdę jestem takim ignorantem w dziedzinie pisania?...

Nie chcąc więc sam o sobie myśleć źle i zważywszy wszelkie pro i contra, postanowiłem jednak coś nagryzmolić...

Ale co? Otóż zagadnienie to sprawiło mi nielada kłopot.

Bo na przykład słyszę, że ten napisał to, ów — tamto, trzeci — jeszcze coś, w rezultacie — wszelkie możliwe do poruszenia sprawy, zostały już poruszone, a mnie biednemu, nie pozostało nic...

Jakto nic? — spyta ktoś. — Przecież jest tyle, tyle zagadnień, prócz tego co już zostało poruszone, do omówienia, zanalizowania...

Rzeczywiście!

Zabrałem się więc do roboty.

A było to tak:—

Zbliżał się dzień 1 Maja. Święto robotnika polskiego, i nie tylko polskiego, lecz międzynarodowego proletariatu.

Dzień ten bardzo uroczysto się obchodzi. Urządza się akademie, manifestacje, pochody i t. d. Wszelkie instytucje, Zw. Zawodowe, organizacje polityczne, młodzieżowe i społeczne biorą udział w ogólnych uroczystościach, prócz tego zaś urządzają u siebie wewnętrzne akademie.

Nic dziwnego więc, że i nasz Związek urządził w tym dniu małą uroczystość. Złożyły się na nią różne przemówienia, wiwaty, toasty, deklamacje, „kawałek” chóru odśpiewał kilka pieśni, wreszcie na końcu potańcówka.

Ktoś mnie zapytał — po co ja tracę czas na opisywanie tej uroczystości?

— Laiku — odpowiem — nie znasz wewnętrznych stosunków Związku, to czytaj dalej i nie przerywaj...

Otóż dzień 1-go Maja był początkiem „Czegoś”...

To „Coś” zamykało się właśnie w owych deklamacjach i w tym „kawałku” chóru.

Ale na tym się skończyło. Tutaj muszę zaznaczyć, że wówczas jeszcze drukarnia Informacji i Propagandy i Drukarnia Państwowa, stanowiły dwie osobne jednostki. I w tym właśnie tkwiła zaporą do rozwoju owego „Czegoś”. Bo drukarnia Inf. i Prop. nie posiadała odpowiedniej ilości ludzi do wykonania, a natomiast posiadała odpowiednich ludzi do prowadzenia. W Drukarni Państwowej zaś sytuacja przedstawiała się odwrotnie.

Do tego muszę dodać, że o współpracy między obu drukarniami nie mogło być mowy, ponieważ wówczas jeszcze oba zespoły pracowników odnosiły się do siebie z pewną rezerwą, czemu nie można się dziwić, gdyż pracownicy ci, zjechawszy się ze wszystkich stron Polski i zza granicy, nie mieli jeszcze czasu żyć się wzajemnie.

Nastała wreszcie chwila, kiedy dwie drukarnie połączyły się w jedną całość.

Pracownicy, początkowo jeszcze, że tak powiem, nie dowierzali sobie, lecz po pewnym czasie pierwsze lody zostały przełamane.

„Coś” — zaczynało nabierać realnych kształtów.

Ale — jak wszędzie w większych zbiorowościach ludzi, tak i tu, byli sympatycy i przeciwnicy. Ci ostatni widocznie, nie wierząc w swoje siły, nie wierzyli także i w to, żeby „Coś” mogło się zorganizować i nadal pomyślnie rozwijać.

A jednak...

Znaleźli się tacy, którzy nie patrząc na innych, zaczęli organizować „Coś”.

Pogadano z jednym, porozmawiano z drugim, poszeptano tu i ówdzie, wreszcie zabrano się energicznie do pracy, aby to „Coś” można było zaprodukować po raz pierwszy w dniu rocznicy Drukarni Państwowej.

I oto dziś, patrząc na to wszystko, nie wierzymy własnym oczom, że jednak to, co jest zrobione, to tylko nasza wyłączna praca. Bo właściwie nie wypadałoby się samemu chwalić, jednak „Coś”, co było dla innych wielkim znakiem zapytania z kilkoma wykrzyknikami, przemianowało się na „Kółko Dramatyczne”, które dziś właśnie wykazuje swój kilkutygodniowy zaledwie dorobek i trudną, pełną poświęcenia, pracę sceniczną.

Ot — to byłoby i wszystko, a jeśli ktoś chce się dowiedzieć czegoś z detalami, proszę się zwrócić do niżej podpisanego.

ALEKSANDER SZAREJKO  
sekretarz  
„Kółka Dramatycznego”

„Nie ma obywateli różnych kategorii. Jedynie pozytywna praca dla Narodu Polskiego i Państwa jest miernikiem wartości obywatela!”

(Odezwa WRN z dnia 9 marca 1946 r.)

## O ZIEMI ODZYSKANEJ

(Odpowiedź Niemcom i ich obrońcom z obozu reakcji międzynarodowej)

Chcą nam ją zabrać? Niech przyjdą i biorą!  
Wulkany mogił zastąpią im drogę,  
umarli wstaną podobni upiorom,  
w dłoniach krew niosąc, a w oczach pożogę  
owej ekstazy, co wężem z płomienia  
dookoła Ojczyzną ziemię opierścienia.

Chcą nam ją zabrać? Jakiś śmiech ponury  
drży we wnętrzościach ziemi, gdzie śpią w pysze  
swych snów — a sny ich z złota i purpury —  
nasi, o Polsko! krwawi Towarzysze  
co się pokładli u Twoich rubieży,  
nasłuchujący przez sen, — zali wróg nie bieży.

Chcą nam ją zabrać? Przysięgi łańcuchem  
skuci my, żywi, z tymi umarłymi  
i jednej siły zachłyśnięci duchem  
i w jeden szaniec spojeni olbrzymi,  
groźny, żelazną nawalnicą wzdęty  
i wyniesiony ponad świata skrzek i męty.

Chcą nam ją zabrać? Słowiańska Królowo!  
Nad cmentarzami wysieczonych ludów  
cheragiew Twoją powiewa na nowo,  
aby być znakiem zmartwychwstania cudów  
i czuwać nad tą Odzyskaną Ziemią  
gdzie niepomszczone dotąd pokolenia drzemią!

Chcą nam ją zabrać! Niech przyjdą i biorą!  
A ta się ziemia jak czeluść otworzy  
i z niej w orkanach, co huczą i gorą  
wyjdzie lud z orłem, wzlatającym w zorze!  
I znowu krwią swą w twarz najeźdźcom bryźnie  
jak wówczas, kiedy w krwi szedł ku wolnej Ojczyźnie!

Olsztyn, w listopadzie 1946 r.

AL-WAN

## DO ARTYKUŁU „SZARA PRACA“

str. 3-cia i 4-ta

Pierwszymi, którzy mieli organizować życie przemysłowe w Okręgu olsztyńskim — była grupa operacyjna Minist. Przemysłu, która w liczbie kilkunastu — początkowo, przybyła w pierwszych dniach kwietnia 1945 r., by opisać i zabezpieczyć obiekty przemysłowe. W grupie tej przybyli także drukarze.

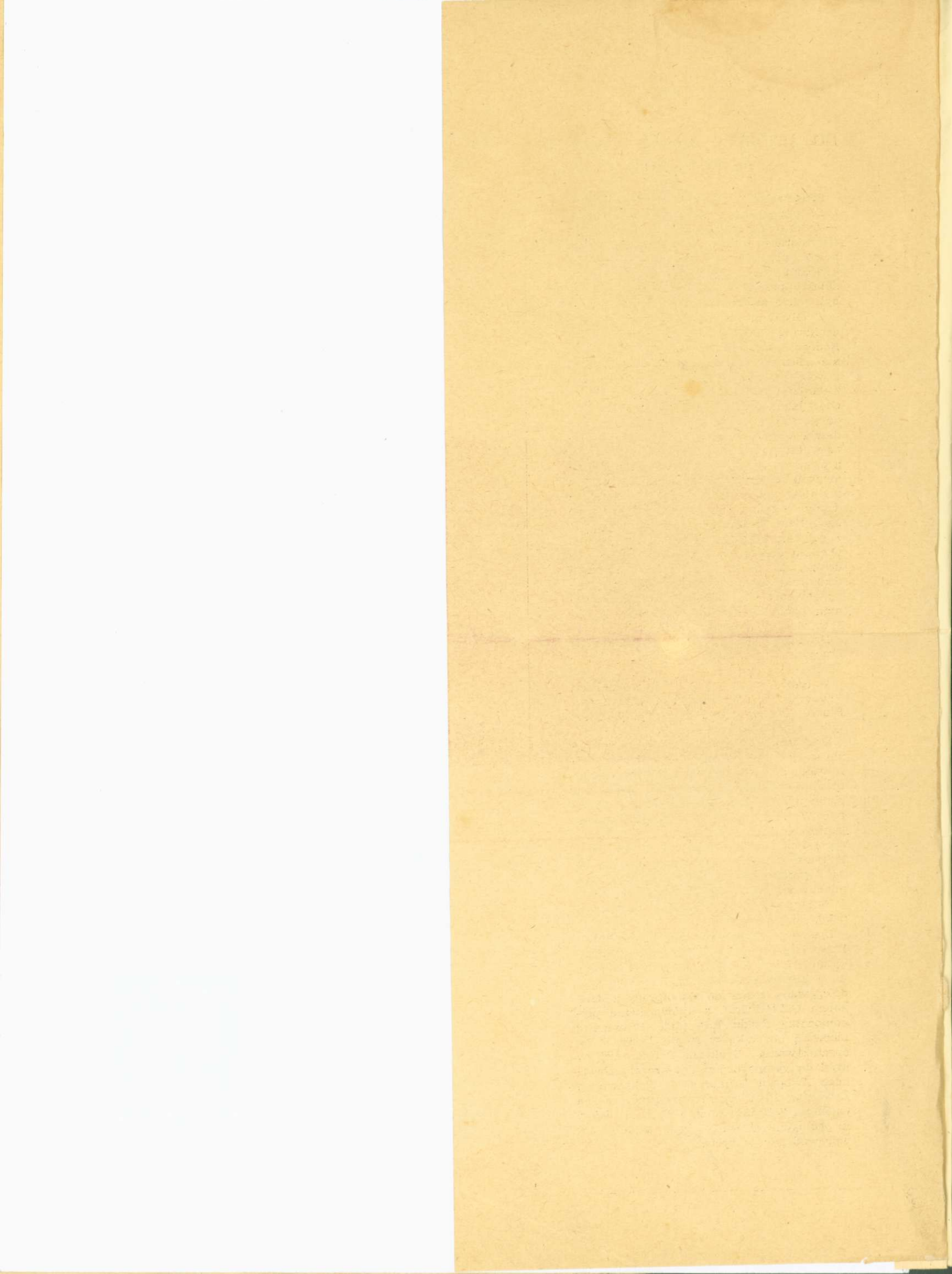
W Olsztynie — ocalały od pożaru dwie drukarnie: „Allensteiner Zeitung“ — i f. Rodego, obie szczególnie strzeżone. Lecz dla „naszego brata“, jak ma szczerą chęć i wolę, nie ma nic trudnego — powstało zadanie: trzeba urządzić „drukarenkę“ — choć jakakolwiek, jeżeli nie ma dostępu do porządnie urządzonych zakładów. Nadeszła wiadomość z prowincji, że w Ostródzie jest pedał, który uda się przewieźć, a więc po wielu zabiegach udało się samochód zorganizować i po ominięciu paru punktów kontrolnych, pedał nieco uszkodzony — był! To samo powtórzyło się ze zdobyciem czcionek łacińskich, a kasztę z polskim cycerem to już trzeba było z wielkim dowcipem, jak z Sezamu — wy dostać. Z takim trudem kompletowana drukarnia już w kwietniu 1945 r. przygotowywała na jednostronnie zadrukowanym papierze, blankiety firmowe, kartki żywnościowe, odezwy 1-majowe itp.

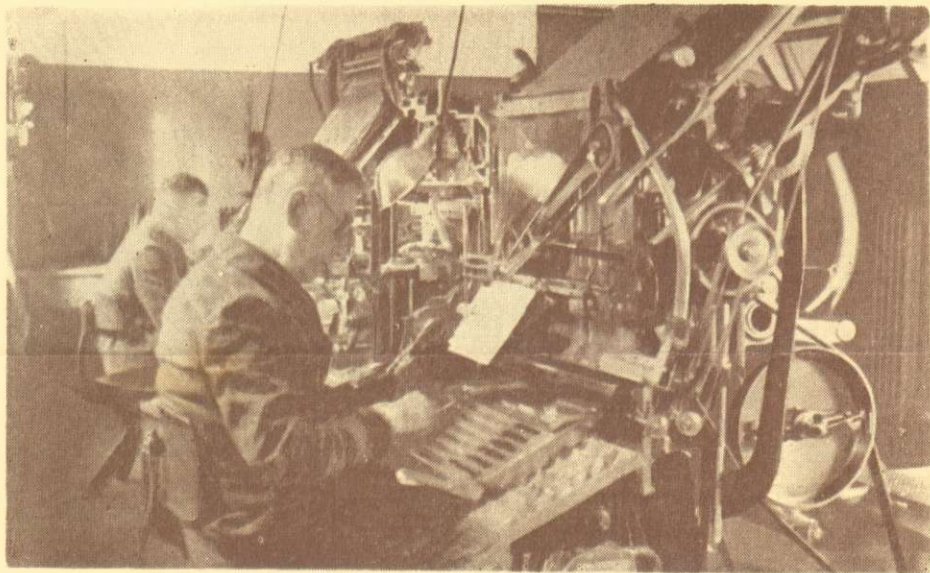
Drukarnia Grupy Operacyjnej z dwóch pracowników wzrosła do pięciu pracowników.

W tymże czasie i w takichże warunkach — zaczęła się organizować drukarnia przy Biurze Informacji i Propagandy i też tylko z pedałem.

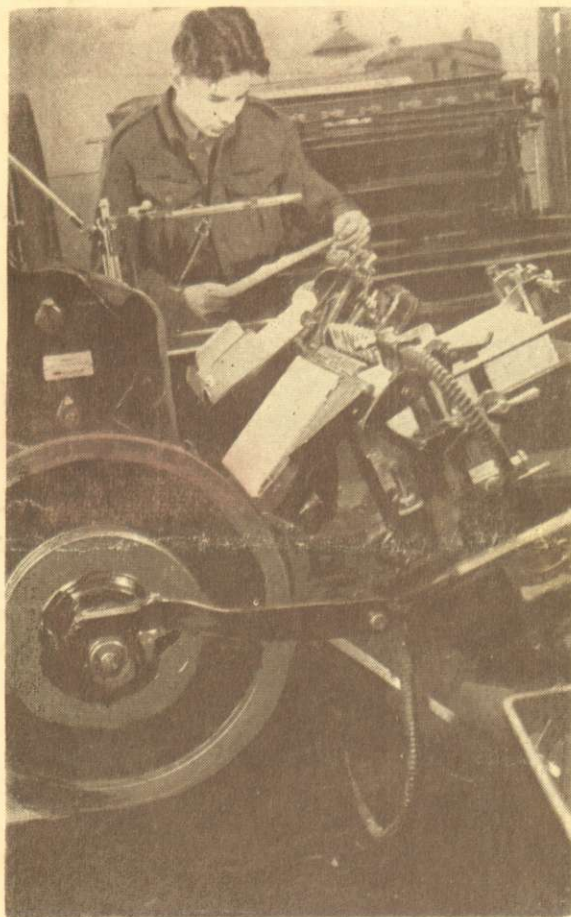
Drukarzy na gruncie olsztyńskim znalazło się już około 7 osób — myśl o organizowaniu powstała już w maju, lecz kłopoty aprowizacyjne, ograniczenia godzinami policyjnymi — pochłaniały wszelką inicjatywę. W dniu 16 czerwca 1945 r. został zorganizowany już oficjalnie Związek Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Olsztynie. W tymże czasie została zorganizowana Rada Związków Zawodowych, później przemianowana na Okręg. Komisję Zw. Zaw., w organizacji której drukarze wzięli udział, jako założyciele.

Drukarnia Grupy Operac. Ministerstwa Przemysłu w dniu 6 lipca — została przekazana Urzędowi Bezp., z częścią personelu, a kierownik kolega Tumulski — wydelegowany został do współpracy z delegatem C.Z.P.Z.Graf. z upoważnienia pełnomocnika Rządu R.P. pułk. Prawina z pierwszą pożyczką w sumie 25.000 zł do organizowania Drukarni Państwowej, w myśl wytyczonego planu już zorganizowanego Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów. Plan organizacji przyjęty na Ogólnym Zebraniu w dniu 22 lipca 1945 r. w ogólnych zarysach choć powoli był wprowadzany w życie.





Maszyna do składania „Linotyp”



Maszyna do dru'ku : automal - samonakładacz